

Czerwcowe dni

Elżbieta Wojcieszek

Sześćdziesiąt lat po poznańskim buncie 1956 roku możemy już dość precyzyjnie odtworzyć bieg wydarzeń.

Przejęcie władzy przez komunistów w Polsce, podobnie jak i w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, przyniosło polityczne i kulturowe zniewolenie i upadek gospodarczy. Próby zbrojnego oporu stłumiono w latach

czterdziestych, ale powszechny sprzeciw wobec rządów „robotniczo-chłopskich” pozostał. Oczekiwano poprawy sytuacji socjalno-ekonomicznej, wolności politycznej i religijnej. Społeczny bunt uwidocznił się zaraz po śmierci Stalina w 1953 roku – podczas krwawo stłumionych protestów robotniczych w czerwcu w Czechosłowacji i NRD.

Lud przeciwko władzy „ludowej”

Nastroje oczekiwania na zmiany nasiliły się po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w Moskwie w dniach 24–25 lutego 1956 roku. Nikita Chruszczow wygłosił wówczas przełomowy, potępiający zbrodnie stalinowskie, referat *O kulcie jednostki i jego następstwach*. Na szczytach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pogłębiły się podziały i dyskusje na temat sposobów wyjścia z sytuacji. Żądania robotników dotyczące po-

prawy sytuacji społeczno-ekonomicznej były powszechne i coraz głośniejsze. O eskalacji nastrojów i możliwości wybuchu strajku w czerwcu 1956 roku w Poznaniu meldowali kierownik poznańskiego UB, mjr Feliks Dwojak, i płk Józef Lipiński, dowódca 10. Wielkopolskiego Pułku Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Poznaniu.

Czy z narastającego gniewu poznańskich robotników zdawał sobie sprawę premier Józef Cyrankiewicz, który przebywał w Poznaniu 19 czerwca 1956 roku – nie wiadomo. Natomiast 27 czerwca na spotkaniu władz miejskich w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu wiedziano o rosnącym napięciu i zapewne zdawano sobie sprawę z tego, że sytuacja staje się niebezpieczna, tym bardziej że następnego dnia, w czwartek 28 czerwca, w mieście przewidywano



obecność wyjątkowo wielu ludzi. Trwały Międzynarodowe Targi Poznańskie, mieli też przybyć wierni z całej archidiecezji poznańskiej na wyznaczoną na ten dzień uroczystość rekoncylacji katedry odbudowanej po profanacji i zniszczeniach wojennych.

Niezrealizowane i pokrętnie obietnicze przedstawicieli władz centralnych dotyczące poprawy sytuacji ekonomicznej robotników stały się bezpośrednim powodem decyzji o protestacyjnym wyjściu na ulice pracowników Zakładów im. Stalina (ZISPO) w Poznaniu. 28 czerwca o 6.00 robotnicy z ZISPO, a później także z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego (ZNTK) i innych zakładów, sformowali pochód kilku tysięcy ludzi, który skierował się pod znajdujący się w zamku urząd Miejskiej Rady Narodowej. Dawało się zauważyć znaczny udział młodzieży. Krążyły w tym czasie pogłoski, że przed gmachem KW PZPR przy ul. Armii Czerwonej (obecnie Święty Marcin) ma się odbyć wiec, na którym będzie przemawiał Cyrankiewicz. W pochodzie nie było jeszcze transparentów z postulatami. Pojawiły się dopiero na placu przed zamkiem. Widniały na nich hasła z żądaniem nie tylko chleba, lecz także wolności narodowej. Śpiewano pieśni religijne i wznoszono okrzyki dopominające się uwolnienia więzionego przez komunistów prymasa Stefana Wyszyńskiego i powrotu religii do szkół.

Według różnych źródeł, zebrało się tam od 30 do 100 tys. osób. Zgromadzeni na placu przed Miejską Radą Narodową manifestanci żądali rozmów z przedstawicielami władzy. Spontanicznie powołana delegacja protestujących udała się na rozmowę z przewodniczącym MRN Franciszkiem Frąckowiakiem, a następnie przeszła do gmachu KW PZPR, gdzie odważył się z nią rozmawiać tylko sekretarz ds. propagandy i kultury, Wincenty Kraśko. Rozmowy jednak nie przyniosły uspokojenia.

Około 10.00 protestujący się rozdzielili. Część udała się pod więzienie przy ul. Młyńskiej, które zdobyto, uwalniając 252 więźniów. Manifestanci weszli do budynku sądu powiatowego i pro-

kuratury, gdzie zniszczyli zgromadzone tam akta. Inna grupa poszła w stronę gmachu Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego. Po drodze zniszczono urządzenie zagłuszające audycje rozgłośni zachodnich umieszczone na gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Mickiewicza. Funkcjonariusze WUBP początkowo odkręcili wodę z hydrantów, żeby powstrzymać nacierających, ale już ok. 11.00 w kierunku manifestujących padły strzały. Pierwsze kule dosięgły młodych tramwajarek, które niosły polski sztandar. Wiadomości o strzałach oraz rannych i zabitych obiegły miasto i na ul. Kochanowskiego zaczęły ściągać z różnych stron kolejne grupy ludzi. Rozgorzała regularna bitwa. Demonstranci używali butelek z benzyną, później także oddawali strzały ze zdobycznych karabinów.

Krwawa pacyfikacja

W tym czasie Komendant Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych (OSWPiZ), płk Antoni

Filipowicz, skierował do ochrony wyznaczonych obiektów trzystu elewów szkoły, szesnaście czołgów, dwa transportery opancerzone i trzydzieści samochodów. Kilka czołgów manifestanci podpalili butelkami z benzyną, zmuszając żołnierzy do opuszczenia pojazdów. Demonstranci zatrzymali też drugą grupę wysłaną z OSWPiZ, opanowali dwa czołgi i rozbili załogi. O 13.00 szef Sztabu Generalnego WP, gen. Jerzy Bordziłowski, na prośbę komendanta OSWPiZ zarządził alarm bojowy dla 2. Korpusu Pancernego stacjonującego na poligonie w Biedrusku. Grupa uderzeniowa z Biedruska, złożona ze 120 podchorążych i ośmiu czołgów, stoczyła dwugodzinną walkę z demonstrantami oblegającymi budynek WUBP przy ul. Kochanowskiego i dopiero ok. 17.30 udało się jej przedrzeć do gmachu.

Po stronie manifestujących główną siłę stanowiła młodzież. Demonstranci zdobyli broń w Studium Wojskowym na Politechnice Poznańskiej, w Komisariacie V przy ul. Krzyżowej oraz w Komisariacie VIII przy ul. Grunwaldzkiej. ➤

Fot. AIPN



Pod odparciu ataku przez milicjantów z Komendy Dzielnicowej Poznań-Jeżyce przy ul. Nad Wierzbakiem i Komisariatu VI Poznań-Dębiec przy ul. Dzierżyńskiego (obecnie 28 Czerwca 1956 r.) młodzi ludzie nadal poszukiwali broni na terenie powiatu. Zdobyli posterunek MO w Swarzędzu (częściowo został rozbrojony), w Puszczykowie (posterunek zdobyty, ale milicjanci ukryli broń), w Rokietnicy (rozbrojono komendanta) i w Mosinie. Uwolnili więźniów politycznych obozu NKWD i UB w Mrowinie. Nie udało się im natomiast zdobyć posterunku MO w Czempiniu.

Biuro Polityczne KC PZPR, zwołane w Warszawie 28 czerwca na 10.00 – w obecności m.in. I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, premiera Józefa Cyrankiewicza i marsz. Konstantego Rokossowskiego – podjęło decyzję o „podciągnięciu do Poznania oddziałów KBW

i wojska”, co oznaczało krwawą pacyfikację miasta. O 14.30 na poznańskim lotnisku Ławica wylądowali Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego Edward Gierek oraz gen. Stanisław Popławski ze sztabem. Popławski przejął kierownictwo nad siłami porządkowymi w Poznaniu. Wtedy zdecydowano o użyciu całej broni piechoty i broni pancernej, a w razie potrzeby także artylerii. Między 16.00 a 18.00 do miasta wjechała kolumna czołgów Śląskiego Okręgu Wojskowego pod dowództwem gen. Wsiewołoda Strażewskiego. Żołnierzom powiedziano, że w Poznaniu są niemieccy dywersanci. Około 20.00 do Poznania wjechały kolejne czołgi, a w nocy sprowadzono jeszcze dwie dywizje piechoty. W Środzie Wielkopolskiej mieszkańcy zdołali na krótko zatrzymać jednostkę Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego zmierzającą do Poznania.

Do 13.00 milicja przyjmowała raczej postawę defensywną. Natomiast wieczorem milicjanci zostali włączeni do wojskowych grup likwidujących stanowiska ogniowe. Brali też udział w wyłapywaniu uczestników zająć, bili zatrzymanych i znęcali się nad nimi. Wprowadzono godzinę milicyjną od 21.00 do 4.00 rano dnia następnego.

W zmaganiach na ul. Kochanowskiego i w innych częściach miasta łącznie walczyło około czterystu powstańców. W nocy i następnego dnia trwały jeszcze potyczki w różnych zakątkach Poznania, ale wojsko stopniowo je tłumilo. Ostatnie punkty oporu zlikwidowano 29 czerwca ok. 17.00. Tego dnia w rejonie Swarzędza manifestanci podjęli próbę organizacji pochodu protestacyjnego, ale udaremniła ją interwencja UB. Strajki w Luboniu, Swarzędzu i Kostrzynie zostały stłumione przez wojsko.

► Demonstracje odbywały się podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich; na zdjęciu widać zagraniczne flagi



Zeskanuj kod i dowiedz się więcej o Poznańskim Czerwcu na www.czerwec56.ipn.gov.pl

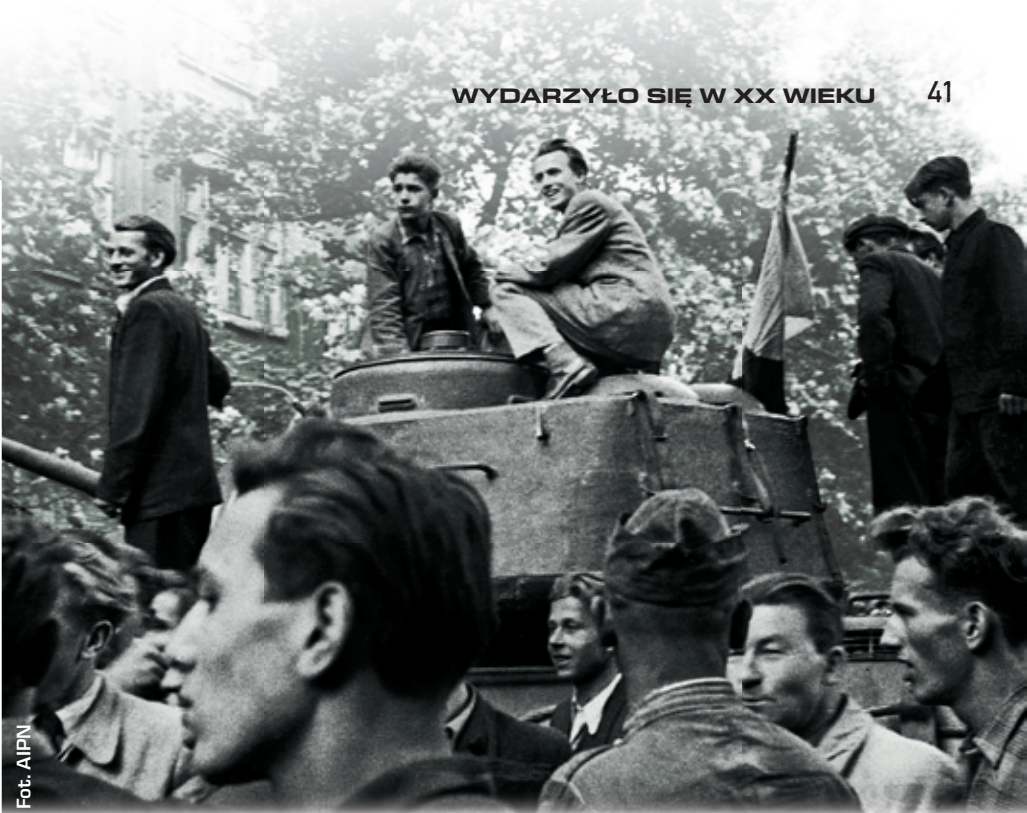
29 czerwca o 19.30 nadano przemówienie radiowe Cyrankiewicza do mieszkańców Poznania. Premier PRL groził: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie, w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego i inteligencji, w interesie walki o podwyższenie stopy życiowej ludności, w interesie dalszej demokratyzacji naszego życia, w interesie naszej ojczyzny”. 30 czerwca po południu rozpoczęto wycofywanie z miasta jednostek wojskowych.

Do pacyfikacji Poznania wykorzystano 10. Sudecką Dywizję Pancerną, 19. Dywizję Pancerną z 2. Korpusu Pancerneho, 4. Pomorską Dywizję Piechoty im. Jana Kilińskiego, 5. Saską Dywizję Piechoty z 2. Korpusu Armijnego, 10. Wielkopolski Pułk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz inne oddziały KBW – kompanię motocyklową i pododdziały transporterów opancerzonych, wydzielone z 1. Specjalnej Brygady KBW z Góry Kalwarii, 2. brygady KBW z Białegostoku i 12. pułku KBW ze Szczecina. Do akcji pacyfikacyjnej użyto czołgów i gazów łzawiących. W sumie do walk zaangażowano 12 461 żołnierzy i oficerów, 359 czołgów, 31 dział pancernych, 30 transporterów opancerzonych, 6 armat przeciwlotniczych, 880 samochodów, 68 motocykli. Wystrzelono ok. 180 tys. sztuk amunicji. Pacyfikacja Poznania w czerwcu 1956 roku wykazała niemoc decyzyjną i brak koordynacji działań. Były momenty, w których każda ze służb mundurowych działała indywidualnie.

Tragiczny bilans

Zginęło lub zmarło z ran 58 osób, w tym: 50 cywilów, 4 żołnierzy, 3 funkcjonariuszy UB i milicjant, a ranne zostały co najmniej 573 osoby, w tym 523 cywilów, 15 funkcjonariuszy UB, 7 funkcjonariuszy MO oraz 28 żołnierzy. Liczby ofiar nie opublikowano. Pochówki odbywały się potajemnie pod czujnym okiem funkcjonariuszy UB. Chodziło o ukrycie bezlitosnego, z użyciem wojska, spacyfikowania pokojowej demonstracji.

Fot. AIPN



Zatrzymano i aresztowano 575 osób. 27 września 1956 roku przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczęły się procesy. Zostały jednak przerwane 5 października, ponieważ od 19 do 21 października w Warszawie miało obradować VIII Plenum KC PZPR. Właśnie wtedy Władysław Gomułka został wybrany na I sekretarza. W wygłoszonym referacie przewartościował ocenę Poznańskiego Czerwca, prezentując podejście znacznie łagodniejsze

niż Cyrankiewicz, ale już w czerwcu 1957 roku, w rocznicę zajęć, rozkazał rozciągnąć „żałobną kurtynę milczenia”. Rozpoczęła się walka o pamięć. Poznańskie powstanie zostało stłumione, ale jego uczestnicy – jak napisano na jednej z szarf wieńca złożonego na grobie zabitych w rok po zajęciach – „polegli dla przyszłości”. ■

dr hab. Elżbieta Wojcieszek – historyk, pracowniczka Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu

Fot. AIPN

